Nr. 52

PRAWO LUDU

Rok IX.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK. KRAKÓW, 28 GRUDNIA 1906.

Prenumerata wynosi w Galicyi rocznie 4 kor., półrocznie 2 korony. W Niemczech rocznie 4 M., półrocznie 2 M. W Ameryce rocznie 2 dolary. — Numer pojedynczy 8 halerzy. — Biuro bezpłatnej porady prawnej: **Kraków, ulica Wiślna Nr. 5.** Adres dla listów, przekazów i reklamacyi: **Redakcya „Prawa Ludu", Kraków, ulica Sławkowska Nr. 29.**

Do Towarzyszy Czytelników!

Wszystkich Towarzyszy prenumeratorów i czytelników „Prawa Ludu" prosimy uprzejmie o nadsyłanie prenumeraty na rok 1907 oraz o wyrównanie zaległości za rok ubiegły! — Wiecie przecież dobrze, że nie otrzymujemy od nikogo żadnych zasiłków ani zapomóg. Jedyne pieniądze, które mamy, płyną z prenumeraty!

Nie zapominajmy, że prasa socyalistyczna, tj. pisma i gazety i książeczki są najpotężniejszą bronią w rękach ludu roboczego w tej walce, którą teraz toczy o zdobycie praw ludowi przynależnych!

Nadsyłajcież więc prenumeratę, jednajcie nowych czytelników.

Prenumerata „Prawa Ludu" wynosi tylko 4 kor. na rok, a więc 1 kor. kwartalnie! Przecież to chyba nikogo nie zuboży!

Prasa dziś — to nasza broń! Więc jednajmy pismu naszemu nowych czytelników i nadsyłajmy prenumeratę!

Administracya „Prawa Ludu".

Zwycięstwo ludu!

Reforma wyborcza uchwalona! Bezpośrednie, powszechne, równe i tajne głosowanie zostało również przez Izbę panów uchwalone! Tem samem odrzucono pluralność.

Oto wieść radosna, z którą dzielimy się dziś z Wami Towarzysze!

Życzeniom i długoletniej walce ludu pracującego w Austryi stało się zadość. Otrzymaliśmy to, zacośmy tak długo i uporczywie walczyli.

Reforma uchwalona — otwarła nam więc możność dalszej pracy nad poprawą własnej doli.

Czeka nas teraz trud nie lada: bo warsztat mamy mocny — na tym warsztacie kuć będziemy sami swoje dalsze losy! Teraz rozpocząć musimy na dobre walkę o poprawę doli ludu pracującego, o polepszenie bytu, o zaopatrzenie na starość milionów pracujących. Rozpocząć musimy nowe walki o zdobycie nowych praw, o zwalczenie przemocy klerykalnej, o złamanie potęgi szlachty! Roboty co nie miara i ochoty do niej nie zbraknie! Tylko patrzeć jak się na nowo zaroją zgromadzenia — boć nas czeka przecież trud nie lada.

Czekają nas wybory nowe Towarzysze!

Reforma jest — trzeba nam posłów swoich,

ludowych, dzielnych a nie zdradzieckich! — Bez wywalczenia wstępu dla socyalistycznych posłów — tj. posłów, prawdziwych przedstawicieli ludu pracującego na wsi i w mieście — nie wiele się przyda reforma! Zupełnie tak, jak gdyby kto kupił surdut — a zapomniał do niego rękawów dorobić!

Bo zważcie tylko sami, że się spotkamy ze srogim oporem wrogów ludu! Szlachcice galicyjscy nie strawią tak łatwo przegranej!

Reformę wydarliśmy im z gardła — walczyć teraz będą oni jak wściekli, by resztę praw uratować. Więc też wypuszczą na lud — na wieś zgraje klerykalnych i wszechpolskich naganiaczy, księżych lizyłapów i pańskich i szlacheckich lokajów! Będą ratować resztki swojej władzy i swego wpływu, będą się bronić przed zagładą.

Ale po naszej stronie stoi obudzony z wiekowego snu lud, stoi lud mocny zwycięstwem i pewnością siebie, stoi lud świadom swoich praw.

To też nas czeka walka — bo uchwalenie reformy było tylko jednym szczeblem do zdobycia wolności dla ludu.

Ta walka wyborcza zastanie nas przygotowanymi należycie; potrafimy odeprzeć napady chytrego wroga, a dobrej sprawie zapewnić zwycięstwo.

Lud w Galicyi pokazał co może i co potrafi! Dał on sobie radę z parlamentem we Wiedniu, da sobie także radę ze Sejmem we Lwowie! Już się w tej sesyi sejmowej odegrają ciekawe rzeczy — zobaczymy znów szlachtę, jak będzie odpędzać chłopa i robotnika od bramy sejmowej. Ale zwycięży lud! Zwycięży prawo ludowe do życia, do swobody, do wolności!

Wilki w owczej skórze.

Jak zdradliwą i pełną kłamstwa i obłudy jest polityka centrowców, tego dowodem ich stanowisko wobec reformy wyborczej. To krętackie postępowanie gwardyi ks. Pałkarza występuje tem wyraźniej, jeżeli popatrzymy na przebiegi obrad nad reformą wyborczą w Izbie panów i na stanowisko wobec równości prawa głosowania biskupów zasiadających w Izbie.

Kiedy w roku przeszłym i obecnym ruch za reformą wyborczą w duchu powszechności i równości wyborów rozpoczęty przez naszą partyę objął tak szerokie warstwy, że osoby i stronnictwa ugięły czoła przed wolą ludu, wówczas klerykali zorganizowani w centrum „ludowem“ nie chcąc utracić popularności również musieli pójść za tym prądem. I słyszeliśmy na zgromadzeniach, jak ludzie ci, którzy dawniej odżegnywali się od czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, obecnie oświadczali się za powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania. Pocichu jednak ukryli czwarty przymiotnik: r ó w n o ś ć. Partya ta, która chce opierać się na szerokich masach, wiedziała, że przez wykreślenie równości prawa wyborczego z programu straci w oczach wyborców, że zdegradowanie wszelkich ludzi biednych, nieoświeconych i młodszych do szeregu jakichś drugorzędnych, podlejszych wyborców, będzie dla nich dotkliwą obrazą. C e n t r o w c y z a l e ż n i b y l i j e d n a k o d s w y c h c h l e b o d a w c ó w : s t a ń c z y k ó w. Stańczycy zaś wspólnie ze szlagonami niemieckimi i czeskimi knuli zamach na reformę wyborczą przez zatrucie i wykoszlawienie jej systemem pluralnym, więc też nie wolno było lokajom centrowym psuć szyków swym panom!

Zawiodły jednak Stańczyków ich niecne rachuby, zawiodła ich nawet nadzieja, że w Izbie panów, gdzie żywioły konserwatywne mają większość, która raz już przeciwiła się projektowi Gautscha, że w Izbie tej zwycięży pluralność, choćby w swej najskromniejszej formie, tj. pluralność wieku. Izba odrzuciła o l b r z y m i ą w i ę k s z o ś c i ą p l u r a l n o ś ć, a nawet polscy panowie, którzy się najdłużej opierali ugięli się z wyjątkiem hr. Pinińskiego, przed nieubłagalną koniecznością i głosowali za projektem rządowym. Z a r ó w n o ś c i ą a p r z e c i w p l u r a l n o ś c i g ł o s o w a l i w s z y s c y b i s k u p i i a r c y b i s k u p i. N i e k t ó r z y n a w e t g o r ą c o p r z e m a w i a l i z a p r o j e k t e m r z ą d o w y m, tj. za równością głosowania, jak ks. biskup Jeglič i polski arcybiskup Teodorowicz.

Ciekawa rzecz, jakie miny mieli Żygulińscy, Pastorowie i Stojałowscy, czytając te mowy najwyższych dostojników kościelnych w Austryi. Ci biskupi, niewybrani przez lud, niepotrzebujący liczyć się z opinią tego ludu, mieli odwagę przemawiać i głosować za demokratycznem prawem głosowania, za tem, aby biedny analfabeta galicyjski miał równy głos z szlachcicem lub lichwiarzem, a Ż y g u l i ń s k i i P a s t o r, k t ó r y c h w y b r a ł l u d, g ł o s o w a l i z a s y s t e m e m p l u r a l n y m. I ci ludzie będą wkrótce z ambon i na zgromadzeniach przedwyborczych znów zapewniać chłopów i robotników o swej miłości do ludu, może nawet powiedzą, że to oni przynieśli ludowi równe prawo wyborcze! Ale przypomnimy centrowcom ludowym, że nawet biskupi i szlachcice zasiadający w Izbie panów uczciwiej od nich się zachowali.

Uchwalenie reformy wyborczej.

Dnia 22 uchwaliła Izba panów reformę wyborczą niezmienioną, tj. uchwaliła bezpośrednie, powszechne, równe i tajne prawo głosowania.

Posiedzenie to miało przebieg bardzo ciekawy i niesłychanie pouczający dla ludu.

Raz jeszcze pokazało się, że największym wrogiem ludu jest szlagom galicyjski. Jako orędownik szlacheckiej buty i samowoli wystąpił osławiony hr. Piniński — były namiestnik Galicyi, co się upamiętnił sprowadzeniem do Galicyi — kata!

Przebieg tego posiedzenia był następujący:

Po przemówieniu prezydenta ministrów br. Becka przemawiali różni posłowie, między nimi ks. Auersperg, który ocenił bardzo dosadnie i prawdziwie wartość Izby panów. Powiedział on mianowicie, że Izba panów jest „wyspą umarłych". Już tworem oderwanym od życia codziennego — rodzajem narośli na organizmie społeczeństwa.

Ks. biskup Jaglić, jakkolwiek przemawiał za równością głosowania straszył siebie i szlachciców socyalną demokracyą! Sądzi on jednak w swej naiwności, że powszechne głosowanie położy tamę socyalizmowi! — (Zapewne tak jak w Niemczech, gdzie partya ma już 80 mandatów, a obecne wybory przyniosą jej pewnie ogółem 100 mandatów! Tak będzie i u nas! Przecież lud ma oczy!).

Po biskupie zabrał głos były namiestnik hr. Piniński. Abyście poznali co sądzi o równem głosowaniu p. hrabia przytoczymy kilka wyjątków z jego mowy. — Z całego przemówienia przebija ogromny strach pod zwycięstwem socyalnej demokracyi. Pan hrabia tak opowiadał:

Szwajcar lub Norwegczyk mógłby się oświadczyć za powszechnem, równem prawem wyborczem, w Austryi jednak nie można go zaprowadzać. Powszechne, równe prawo wyborcze należałoby połączyć z wysłaniem ze sejmów pewnej liczby posłów, którzyby zostali tam według kuryj wybrani.

Przez powszechne prawo głosowania walki narodowe i przeciwieństwa klasowe raczej się zaostrzą, jak złagodzą, ponieważ całe klasy ludności będą bezwzględnie majoryzowane. Największe miasta niemieckie, Berlin, Hamburg, Wrocław, Drezno, Frankfurt i Monachium, wysyłają do parlamentu Rzeszy na 18 posłów 17 socyalistów. Inteligencya, przemysł i handel w tych miastach pozostają zupełnie bez reprezentacyi. Także i u nas albo socyalna demokracya albo też inny radykalny kierunek będzie resztę klas majoryzował.

W Londynie jest mniej zorganizowanej socyalnej demokracyi jak we Lwowie, ponieważ ci, którzy tam reprezentują interesy partyi robotniczej, nie są burzycielami, nie występują przeciw monarchii, dynastyi i istniejącemu porządkowi społecznemu. Wśród socyalnych demokratów w Niemczech są panowie, którzy w swych zapatrywaniach są tak umiarkowani, iż u nas mieliby widoki jedynie otrzymać mandaty z kuryi wielkiej własności. (Żywa wesołość). Natomiast socyalna demokracya w Rosyi teoryę doprowadziła do przerażających następstw. (Więc to jest logika p. hrabiego, że należy naśladować nie Anglię i Niemcy, gdzie jest powszechne prawo wyborcze i gdzie skutkiem tego socyaliści są — oczywiście zdaniem p. hrabiego — tak „umiarkowani", lecz Rosyę, gdzie brak praw ludu doprowadza do „przerażających następstw"! A to mądry poseł! Przyp. Red.).

Wystarczy kilka powyższych ustępów dla scharakteryzowania mądrości „podolskiego uczonego", który w dalszym ciągu swej mowy występował za pluralnością i oświadczył, że nie mógł się zdecydować do głosowania za przedłożeniem.

Po przemówieniach kilku posłów, między innymi arcybiskupa Teodorowicza, który wzywał do miłości chrześciańskiej i pracy nad ludem nastąpiło głosowanie.

Wniosek referenta, aby odroczyć głosowanie nad ustawą zasadniczą o reprezentacyi państwa przyjęto olbrzymią większością, poczem **przyjęto ordynacyę wyborczą i podział okręgów wyborczych w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów i odrzucono pluralność.**

Ustawę przyjęto także w trzeciem czytaniu, poczem posiedzenie zamknięto!

Górą „Czerwoni".

Przed kilku dniami ukazało się sprawozdanie czeskiej Partyi socyalno-demokratycznej za rok ubiegły. Wykazuje ono wspaniały wzrost organizacyi i dowodów jak wielką potęgę stanowi dziś socyalna demokracya! To też nic dziwnego, że na karb naszej agitacyi możemy śmiało i całkiem zasłużenie położyć zdobycie reformy wyborczej.

Po przeprowadzeniu wyborów pomyśli partyi naszej będzie parlament naprawdę przedstawicielem ludu i prawdziwym obrońcą ludowych interesów.

Ale popatrzmy, jakie owoce wydała agitacya socyalistyczna czeskiej partyi. Liczba organizacyi

politycznych wzrosła z 442 w r. 1904 do 1517! Do tych organizacyi politycznych należy przeszło 99 tysięcy członków.

Najsłabszą jest z natury rzeczy czeska socyalna demokracya na Szląsku, którą jako kraj polski wykazuje największy wzrost polskiej partyi socyalno-demokratycznej!

Zgromadzeń i odczytów odbyło się 30 tysięcy 660. Oprócz tego rozwiązano lub zakazano aż 318!

Walka o reformę wyborczą pociągnęła za sobą liczne i ciężkie ofiary. Polała się obficie krew ludu roboczego niewinnie przelana — ale też z tej krwi wyrosłe owoce — toć przecież reforma wyborcza! I tak w czasie walki z policyą w Pradze zraniono 320 osób — 1 zabito! Wytoczono śledztwa i ukarano za manifestacye polityczne ogółem 3 tysiące 159 osób. Z tego skazano 2748 osób na kary w łącznej liczbie 162 lat, 9 miesięcy i 29 dni, oraz na grzywnę 8806 koron! Ale to nic nie pomogło — mimo kar i aresztów szli socyaliści zawsze naprzód do wytkniętego celu.

Wśród tej nagonki rządowej ucierpiała także sporo i prasa partyjna: Pisma skonfiskowano w 212 wypadkach, a redaktorom wytoczono 55 skarg sądowych. Z tych skarg uzbierało się aresztów, które odsiedzieli redaktorzy 6 miesięcy i 27 dni, oraz zapłacili kary 785 koron.

Partya liczy ogółem 73 Stowarzyszenia polityczne 979 Stowarzyszeń zawodowych, 268 Stowarzyszeń kształcących 124 Stowarzyszenia gimnastyczne, razem tysiąc 444 Stowarzyszenia, do których należy 140 tysięcy członków.

Książek i wydawnictw partyjnych sprzedano 349 tysięcy, kalendarzy 134 tysiące, kart korespondencyjnych 72 tysiące.

Tak się przedstawia w cyfrach zwycięski pochód socyalnej demokracyi! A tu czarne kruki ciągle kraczą, że „czerwoni“ giną i nikną z dnia na dzień! Nie panowie — „czerwoni“ nie giną! „Czerwoni“ są zawsze i wszędzie — górą!

Szarańcza polityczna.

W Wieńcu polskim Nr. 15 z roku 1895 umieścił ks. Stojałowski bardzo cięty artykuł przeciw polityce szlachty polskiej, którą nazywa „szarańczą polityczną“. Artykuł ten, zatytułowany „Szarańcza polityczna“ brzmi jak następuje:

„Potężny ruch ludowy jak bujny łan złotej pszenicy rozkołysał się po niwach rolniczego ludu od Wisły do Prutu — po Małopolsce i Rusi.

Pobudziło to żarłoczność szarańczy politycznej. Widzieliście kiedy tę plagę straszną rolnika? Zrywa się jak chmura wiatrem gnana, zasłania słońce i zaciemnia widnokrąg, syczy i huczy, a potem spada zębata, żarłoczna, nienasycona, aby pożreć cały owoc krwawej pracy rolnika.

Tak ruch ludowy wzbudził zgraję i chmarę szarańczy politycznej, której głównem staraniem było zasłonić słońce i widnokrąg, tj. zdusić światło i prawdę, zagłuszyć sykiem i wrzawą głos publicznego sumienia, a wreszcie spadłszy na pracę ludzi pożreć ją i zniszczyć. Udało się im, ale nie zupełnie, więc i dziś jeszcze tylna straż tej szarańczy politycznej tych samych używa sposobów, ażeby zaciemnić sprawę, obałamucić bezmyślnych, wprost okłamywać świat.

Pytamy się nie raz, czytając to, co piszą tak zwane „pisma poważne“, co mówią ludzie mający pretensyę do rozumu, honoru i wykształcenia, już nie o to, gdzie oni podzieli sumienie, ale pytamy się: gdzie podzieli wstyd?

Pytamy się dalej, czy im się w głowie coś pokręciło? czy też oni rzeczywiście z całego Pisma św. w to jedno tylko jego słowo wierzą, które mówi: „głupców ilość jest nieskończona“.

Uważcie no bowiem Czytelnicy Szanowni, i posłuchajcie, co ci ludzie mówią?

„Lud, powiadają, budzi się, przychodzi do świadomości, pragnie udziału w życiu publicznem, — temu my się nie sprzeciwiamy, my tylko występujemy przeciw „postronnym agitatorom“, przeciw „podsuwaniu ludowi żądań niewykonalnych“, przeciw antynarodowym dążnościom, przeciw wzbudzaniu walki klasowej, przeciw „zwalczaniu“ takich ludzi jak Paszkowski, Męciński, Sapieha“.

Jestże w tem gadaniu rozum i prawda? czyż nie wyśmieje się z tego już lada parobczak 20-letni, co się nauczył i czytać i pisać i czytuje gazetkę?

Powiadają: „postronni agitatorowie“. Gdzież to oni i którzy to są? z której strony przyszli? Od Niemców czy od Węgrów? od Prus czy Rosyi?

Tu następnie broni ks. Rublarz siebie, następnie bardzo gorąco występuje w obronie Stapińskiego, dra Przybyły, dra Malca, Frankę Iwana i Rewakowicza, oraz prezesów komitetów włościańskich ówczesnych i kończy: czy ci ludzie, to także postronni agitatorowie? Gdzieżeście rozum i wstyd podzieli? Powiedzcie kto to ten postronny agitator?

A jakież to podsuwa się ludowi żądania? Na co to ludowi coś podsuwać, jak się do niego już dawno wsunęła rozmaita bieda i gryzie go od lat wielu.

My nie **podsuwamy** nic ludowi, my raczej **odsuwać** od niego pragniemy to, coście wy, łaskawi panoczkowie, nazsuwali na biedne karki i plecy chłopskie, że już się w kabłąg zgięły od tego ciężaru.

A co się tyczy „antinarodowych“ dążności, to wam powiemy, po rusku: „ne zdurysz aptekara szaidewaserom“. Przestańcie raz wygrywać na tej fujarze narodowej, boście już dosyć tą cygańską muzyką świata i ludu nabałamucili. U was „naród“ — to znaczy „szlachta“ i jej ciury — ucisk narodu, to ucisk szlachty, dobro narodu — to dobro szlachty!

Już nas tą fujarką nie oszukacie! My się na niemców ani na francuzów ani na żydów ani na innych jakichś nie przerabiamy, polska nasza mowa, polskie serce i dusza i taką zostanie, innego języka nawet nie znamy, ani znać chcemy. Chcemy żyć i być tem, czem jesteśmy — a jak nam dobrze będzie i wszyscy do oświaty i dobrobytu przyjdziemy — wtedy dopiero będzie prawdziwy polski naród i prawdziwa Polska.

Wasz szlachecki naród wraz z ciurami — to jeszcze nie polski naród!

A jeszcze jedno wam na rozum powiemy. My Polski jako państwa się nie wyrzekamy, ale jej jeszcze teraz nie chcemy. A dobrze uważcie to słówko „teraz“, abyście znów czego nie zełgali.

Nie chcemy jej teraz, bośmy za słabi, a wy za mocni. Jakby Polska miała być taka, jak wasze rządy polskie w Galicyi, to oddaj się Bogu polski chłopie i polski robotniku. Umarła pańszczyzna, ale jakbyście tak jeszcze troszkę więcej władzy pozyskali, tobyście ją chyba z grobu wywołali. Tego nie chcemy! Męcińscy, Potoccy, Stadniccy, Czeczowie, Skrzyńscy itd. muszą trochę osłabnąć, a chłopi się wzmódz — to wtedy coś będzie.

Nie chcemy Polski teraz, bo Wy trzy Polski chcecie zbudować, a my chcemy jednej! Pierwej naród się musi „zrosnąć“ — a wtedy będzie mógł odżyć.

Nie chcemy Polski wreszcie wedle waszego pomysłu, bo Wy chcecie Ruś ujarzmić, a my chcemy z Rusinami żyć jak bracia i spółchrześcijanie. Wy Śląsk i Wielkopolskę gotowi jesteście przeszachrować, a my właśnie bardziej o Śląsk i Wielkopolskę niż o Ruś się dobijamy. Wy chcecie Polski, choćby przez wojny, pożogę, mordy i własnych braci, my jej chcemy bez rewolucyi i rozlewu krwi.

A co do walki klas, to rzecz taka: Wyście stworzyli klasy i siebie macie za lepszych od nas i sami przecie siebie nazywacie „starszymi“, „warstwą wyższą“, „przodownikami“ itd. My powiadamy dziś: Toż i my sroce z pod ogona nie wypadli, niech nie będzie klas, ale wszyscy równi bracia. Wy tego nie chcecie, tylko pragniecie utrzymać klasy. Któż więc wznieca walkę? Niech warstwa wyższa nie dusi niższej, nie stawajcie nam na karki, ale stańcie ramię do ramienia — ot i będzie po walce klas!

A co do Paszkowskich, Sapiehów itd. — a któż Wam broni, abyście ich wybierali? Wybierzcie ich, ile i których chcecie! A nasi Bojkowie, Styłowie, Nowakowscy, którzy dla nas tacy dobrzy jak dla Was Sapieha lub Męciński, gdyż mieli być wybrani? Na księżycu? Toć przecie musiał dla nich znaleźć się powiat, a waszego miejsca myśmy wam nie zabrali, tylko swoje własne obsadzili“.

Tak cięto pisał ks. Lampiarz w 1895. — dzisiaj sam należy do owej szarańczy politycznej, która pragnie pożreć i zdusić prawdziwy ruch ludowy. Te jego powyższe słowa należy dobrze zapamiętać.

Z carskiego raju.

Chłopi mrą masami z głodu!

Z samarskiej gubernii pisze ks. Lwow: „Z trwogą, z uczuciem bezsiły patrzę na konających z głodu. Jedzą chleb z żołędzi i kory. Ludzie, którzy się żywią żołędziami, mają obłędne spojrzenie, wyglądają jak mary szpitalne i bladzi, wyniszczeni, o zgasłem oku, żalą się, że „serce pali“. Głodowi towarzyszy tyfus i szkorbut. Gdy się zapytasz gromady, czy są we wsi chorzy, chłopi obnażają dziąsła i ukazują wrzody krwawiące. Tak jest w grudniu. A co będzie na wiosnę?

A co jeszcze będzie w zimie, która się dopiero poczyna, gdy mroźny wiatr przenika przez wszystkie szczeliny lepianek i chat, a dzieci, starcy, kobiety, „obezwładnieni głodem, chorzy, zarażeni szkorbutem, w pokornej rozpaczy czekają na śmierć?

Morderstwa sądów polowych.

W ciągu trzech miesięcy ich istnienia stracono 465 osób, w tych 56 bez żadnego sądu. W sierpniu były one czynne tylko w trzech miastach (Rydze, Kijowie i Moskwie), we wrześniu w 31 miejscowościach, w październiku w 58. Najusilniej pracowały one w Królestwie, gdzie w ciągu trzech miesięcy stracono 92 osób (w Warszawie 16, w Kielcach 20, w Kaliszu 2, Garwolinie 7, Częstochowie 10, Łęczycy 2, Łodzi 12, Będzinie 7, Lipowcu 4, Kutnie 3, Puławach, Jędrzejowie, Lublinie po 2, Sosnowicach, Chełmie, Siedlcach po 1).

Kolęda na rok 1907.

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
Wstańcie lizunie, próba się rodzi,
Czemprędzej się wybierajcie,
Do kopalni pospieszajcie,
Dusić kamratów!

Poszli, znaleźli suchoty w grobie,
Wszystkimi znaki danymi sobie,
Całą szychtę mordowali,
Ale więcej nie wydali,
Niż tamci drudzy!

Pod koniec szychty dozorca idzie,
Ci mu się żalą, że w takiej biedzie
Nie ukuje, nie ukopie,
Choćby tu stał chłop na chłopie,
Jak pół metraka!

Witaj dozorco z dawna żądany!
Od ośmiu godzin dziś wyglądany!
Poprawże nam jako żywo,
Będą gęsi, będzie piwo,
Paczka cygarów!

No cicho, cicho, bo dobrze słyszę!
Drugie pół metra już wam przypiszę,
Tylko mi tam pyski trzymać,
Przed ludźmi się nie nadymać,
By nikt nie wiedział.

A tamtą partyę inżynier sądził.
Że mało robią tak rozporządził.
Iż tak wielcy jako mali,
Po pół szychty oberwali,
Jakby kijem trzasł!

Przyszła wypłata — górnik się żali,
Że mu niesłusznie „wdenki“ zerwali,
Płacze żona i dzieciska.
A on milczy, pięść zaciska,
Ciągle złorzeczy!

Za to lizunie bardzo się cieszą,
Prosto z wypłaty do karczmy spieszą,
Z dozorcami popijają,
Koperty im podawają,
Bo było za co!

Cóż to za bydlę ulicę mierzy,
Gorzej niż prosię w przykopie leży?
Wszak to „próbnik“ lizuń znany —
Od dozorców ukochany,
Pyrcok hołota!

Na zgromadzeniach ludzie pomstują,
Piekielne krzywdy jawnie piętnują;
Kaleki i pokrzywdzeni
Tam w Unii są połączeni
W imię słuszności!

A któż tam leży na łóżku chory,
A nad nim rządzą aż dwa doktory;
Cierpi lizuń na suchoty,
Które nabył od roboty
Po nad swe siły!

Tam w bramie babę licho przynosi,
O zapomogę górników prosi,
To lizunia żonka miła,
Od Unii go odwodziła,
Głupia cieliczka!

Ach, bo ta Unia, górników matka,
Broni swych członków do sił ostatka.
Przeciw zdzierc m i lokajom,
I lizuniom i szachrajom,
Różnym szatanom!

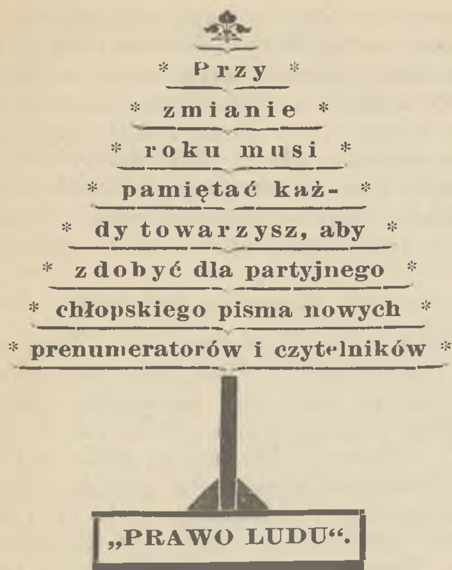
Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi.
Bo kosa śmierci do dom przychodzi,
I „próbnik“ się już nie rusza,
Uleciała z niego dusza
W światy nieznane!

U bramy raju lizuń się prosi,
A Zbawiciela głos się podnosi:
Nie byłeś ty moim bratem,
Szatan teraz twoim katem,
Idź precz odemnie!

Jam dla ubogich cierpiał przed wiekiem.
Abyś z bydlęcia stał się człowiekiem,
Tam gdzie organizacya,
Tam moja Ewangelia,
Tam jest kościół mój!

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi,
Wstańcie górnicy, prawda się rodzi;
Czemprędzej się wybierajcie,
Do Unii wnet pospieszajcie
Bronić swoich praw!

F. S. Górnik, Śląsk aus



LISTY Z KRAJU.

...ka pachnących kwiatków z centrowego bukietu.

Sędziszów, w grudniu 1906. Opisanie ostatniego wiecu centrowego w Ropczycach bardzo się nam podobało, kręcili nosami tylko ci, których prawda w oczy ukłuła. Do tego opisania mamy jeszcze coś dodać z naszych stron sędziszowskich. Dawniej byliśmy gorącymi zwolennikami ks. Stojałowskiego i ochranialiśmy go, gdy go prześladowano żandarmami i klątwami, ale odkąd jawnie zdradził sprawę ludową i chce siedzieć na trzech odrazu stołkach, to jest na pańskim, księżym i chłopskim, odwróciliśmy się od niego, jak od zarazy. Z nauki ewangelii wiemy bowiem, że dwom panom „Bogu i mamonie“ służyć nie można. Słysząc jego ostatnie krętactwa na wiecu, aż litość człeka brała, że on, już prawie nad grobem — bo to, jak po kopie, to i po chłopie — on, który wycierał tyle kątów politycznych, który sprzedał się tylu ludziom i tylu partyom, a który na końcu wszystkich zdradził, nie uderzy się w piersi i nie zawoła: Boże! Bądź miłościw mnie grzesznemu, mnie, który tylu uczciwych ludzi nawodziłem i ruch ludowy sprowadziłem na bezdroża! Lecz on dalej mąci wodę, ufając temu, że nie wszyscy jeszcze przejrzeli jego zdradę.

To też gwardyę jego stanowią dziś ludzie ciemni, albo ostatnie wyrzutki społeczeństwa. Co to za ptaszek choćby i ten nauczyciel Romański z Góry ropczyckiej, który tak głośno za nim krzyczał i przeszkadzał mówić mowcom ludowym. Wiecie co to za jeden? Wszyscy nauczyciele z naszej okolicy uchwalili nie podawać mu ręki i nie dopuszczać do swojego towarzystwa. Pomyślcie, coby to była za hańba dla którego z nas włościan, gdyby tak w gminie uchwalono nie podawać mu ręki! Cobyście pomyśleli o takim sąsiedzie? Musiałby on coś grubo przeskrobać na szkodę całej gminy i włościaństwa! Albo i nasz ks. kanonik Sapecki, co go to ks. Stojałowski na przewodniczącego wiecu w miejsce włościanina Siwuli przedstawiał! Dobrze jeszcze wszyscy pamiętamy, jak to ks. kanonik namawiał nas z ambony i w konfesyonale do składania pieniędzy w kasie sędziszowskiej, jak ta kasa potem zbankrutowala i my straciliśmy krwawo zapracowane grosze, a niektórzy nawet zostaliśmy zrujnowani. Ks. Sapecki jednak, który był prezesem Rady nadzorczej, nic na tem nie stracił, bo tysiące swoje umieścil nie w tej kasie, do zbogacenia której nas owieczki swoje namawiał, ale w kasach przemyskich. Czy dla sprawy publicznej może zrobić co dobrego człowiek taki, który setki włościan naraził na tak wielką szkodę i ruinę, a o sobie i swoich interesach tak dobrze pamięta?

A jak ks. kanonik pamięta o sobie przy pogrzebach, posłuchajcie: Raz przyszli do niego krewni ubogiego zmarłego zamówić pogrzeb, a ks. kanonik przemówił do nich w te mniej więcej słowa: „Nie użył on na świecie za życia, niech choć dusza jego użyje, sprawcie mu więc ładny pogrzeb“. Nam się zdaje, że na tym pogrzebie więcej ks. kanonik użył, jak dusza biednego zmarłego, którą Pan Bóg osądził zaraz po śmierci i na sądzie ostatecznym osadzi nie według tego, czy ks. Sapecki wziął za pogrzeb jej ciała 100 kor. czy 50 kor., lecz według jej uczynków, zasługujących na żywot wieczny lub wieczne potępienie. Bo że ładny pogrzeb musi być i ładnie zapłacony, to wiemy wszyscy, a zwłaszcza parafianie sędziszowscy. Wiemy również i to, że w piśmie świętem nigdzie nie stoi, ażeby Pan Jezus brał pieniądze za wskrzeszenie umarłych i uzdrawianie chorych, a cóżby dopiero za pokropienie!

Zresztą ks. Sapeckiego najlepiej znają sami księża, a co porządniejsi z nich zapewniają, że gdyby on kandydował na posła, toby mu głosu nie dali, tylko chłopu.

Na ostatek napiszemy jeszcze to, cośmy słyszeli od Ropczycanów. Dziwili się oni — i słusznie, że ks. Stojałowski do nich przyjechał, a potem narzekał, że żadnej niedzieli od kilku lat nie ma spokojnej, bo jeździ po zgromadzeniach. Co mi to za ksiądz — powiadają Ropczycanie — co w niedzielę, zamiast odprawić uroczyste nabożeństwo i powie-

dzieć ładne kazanie, jeździ światem i wnosi rozdwojenie i niezgodę między naród, a dotychczas byliśmy wszyscy w zgodzie. Niechby przynajmniej — powiadają — nie narzekał, kiej tak gwałtem chce, bo mu nikt nie każe.

Życzymy wszystkim czytelnikom szczęśliwego nowego roku, a jak Bóg da, to znów co napiszemy.

Pozdrawiamy Szanowną Redakcyę i życzymy dużo czytelników.

Parafianie sędziszowscy.

Ks. biskup wi Puzynie do wiadomości!

Zielonki, 20 grudnia 1906. Szanowna Redakcyo! Udajemy się za pośrednictwem Szanownej Redakcyi do ks. biskupa Puzyny, aby tenże już raz zechciał zrobić porzadek z naszym księdzem Michalikiem! Niechby go sobie już od nas zabrał, bo ju wytrzymać z nim trudno! Długoletnia „praca“ na różnych polach tak widocznie nadwyrężyła jego zdrowie, że już do służby duszpasterskiej nie jest zdolny, a swojem postępowaniem tylko rozgoryczenie sprowadza, wtrąca się bez potrzeby w nie swoje rzeczy zamiast pilnować kościoła i uczyć ewangielii Ot niedawna po nieszporach małe 11 letnie dzieci rzucały kamieniami na dziewczęta. Jedna z nich poleciała do ks. proboszcza na skargę i podała, że synowie Fr. Prochala i Fr. Kurzydyma ciskali na nie kamykami.

Jakkolwiek przy tej skardze był nasz pan wójt Binczycki, który przyrzekł, że dzieci sam przykarci, to jednak księdzu nie wystarczyło! Zamiast zawołać rodziców tych małych chłopców, żeby im rodzice zakazali ciskać kamyczkami na tak pobożne i widoczną łaską Wielebnego proboszcza cieszące się dziewczęta — ksiądz wylazł na ambonę i opublikował z imienia i nazwiska wobec całej parafii nic w tej całej sprawie niewinnych ojców i gospodarzy! Litościwy to mąż nasz ks. proboszcz, to też nic dziwnego, że się tak dziewczęta garną do służby plebańskiej. Ino to dziw, że się tak prędko zmieniają— i jużby ze 4 z ostatnich czasów naliczył, co jakoś rychle plebańską służbę opuściły. Trzy były z Zielonek a jedna z Toń!

To też nic dziwnzgo, że Wielebny ks. kanonik tylko dziewczęta a niewiasty zamężne kropi wodą święconą, a mężczyźni co podle chóru od połowy kościoła stoją to nawet tej kropli wody poświęcanej nie są godni!

To wszystko nie jest w porządku i jużby czas był zabrać od nas ks. proboszcza na odpocznienie i o to ks. biskupa bardzo prosimy.

A nasz ksiądz proboszcz lubi pieniążki oj! lubi. I choć nas poucza pięknie, że „pierwej wielbłąd przyjdzie przez ucho i gielne aniżeli wejdzie bogacz do królestwa Bożego“ to jednak każe nam on płacić ciężki grosz za każdą posługę religijną! Ot nie dawno zmarło się śp. Wojciechowi Skarboniowi — za sam pogrzeb kazał sobie wyliczyć 120 koron! Ej księże! A gdzież Ewangielia!? A za dzień zaduszny blisko 1600 koron wpadło mu do kabzy I tak za wszystko płać i płać biedny chłopie, to ksiądz musi mieć ze 20 tysięcy koron dochodu z parafii! Bodaj to być — „duszpasterzem“. Byłoby tam jeszcze nie jedno pisać, ale te już na później zostawiamy.

Pozdrawiamy Szanowną Redakcyę *Parafianie.*

Karwina, dnia 10 grudnia 1906. Szanowni czytelnicy „Prawa Ludu“. Piszę wam parę słów i proszę żebyście się nad nimi zastanowili: przeszliśmy cieką walkę o nasze prawa. Świta już święta wolność ludu roboczego. Musimy się teraz starać tylko, aby w parlamencie nasza krew płynęła, żebyśmy nie dopuścili zgniłego i cuchnącego ciała tych uprzywilejowanych szlacheckich lokai i tych zdrajców z Koła polskiego. Niech runą stare przywileje, co naród narażały na nędzę i wyciskały krwawy pot ludu roboczego.

Szanowni włościanie i wszyscy, którzy macie miłość swojego kraju ojczystego pamiętajcie, żebyście nie wybierali za wódkę i kiełbasę posłów szlacheckich, bo oni wam dadzą tylko jeden dzień się nasycić, ale na drugi to wam zdejmą kabat i ostatnią kroplę potu wycisną na waszym czole.

Szanowni towarzysze włościanie, niech będzie naszem hasłem: precz z Judaszami fałszywemi, hańba im za bezczelny czyn co się dopuścili w parlamencie, jak głosowali za pluralnością, a chcieli lud roboczy wystawić na większy pręgież nędzy. Bądźcie zdaleka od tych zdrajców w czasie wyborów Dajcie mandaty ludziom, co odczuwają nędzę ludu roboczego i którzy sprawiedliwością się osadzą, a nie szachrajstwem.

Lud roboczy nie spocznie póki nie runie ta skała tyraństwa, a choć w boju nie jeden legnie, najwyższą nagrodą będzie ta pewna wiara, że z poległych kości stworzy się trwały fundament wolności.

. Niech żyje reforma wyborcza do sejmu i parlamentu! Niech żyją nasi kandydaci!

Karwina, dnia 17 grudnia 1906. Ostrzegamy wójta w Stóżnicach Wielkich (powiat Wieliczka) aby listy oddawał zaraz do rąk adresata a nie trzymał ich w swojej kancelaryi cztery miesiące. Czasem dopiero jak szuka w starych papierach to list znajduje, a nigdy sam listu nie odda, aż się ktoś sam nie upomni. *Józef Surówka.*

Brzeszcze, dnia 18 grudnia 1906. Szanowna Redakcyo! Nie możemy z zimną krwią znieść, żeby coś podobnego w naszym kraju się działo, jak to co

opiszę. Pan nauczyciel Kołodziejczyk zaprowadza represye na wzór rosyjskiego stupajki, naturalnie pod ochroną księdza Migdała, (gdyż on tutaj despotycznie rozporządza całą gminą i wsią. Bo nasz ksiądz Migdał, to strasznie zawołany patryota polski, nawet w kościele dnia 25 listopada głosił jakie to wielkie ustępstwa już car dał dla Królestwa, jaki to car dobry i łaskaw dla narodu polskiego? Tylko jedna partya za pieniądze żydowskie i niemieckie całe nieszczęścia sprowadza na kraj polski?

Otóż, odbył się tu u nas tzw poranek otwarcia czytelni T. S L., na którym najwspaniałej odznaczył się Wny p. prezes m. k. mową czysto rewolucyjno-demokratyczną. za co nadgrodzono go burzliwemi i długo trwałemi oklaskami. Wspaniale odśpiewał chór narodowy z Oświęcimia i wszystko było pięknie tylko ktoś w końcu zepsuł cały nastrój wspaniałego poranku. Wołając! Niech żyje papież! i niech się nie znajdzie tu jaka szmata socyalistyczna, którą robotnicy czytają...

Otóż pan Kołodziejczyk, o którym na początku wspomniałem, a który jest też bibliotekarzem w kole lokalnem T. S L. tak się strasznie znęca nad dziećmi, że 10-ciu już było u doktora, a teraz powtórnie już pobił strasznie syna niejakiego Walczyka, że aż był u doktora i chciał świadectwo do sądu, ale p. doktor wolal list dać do p. nauczyciela niżeli do sądu. Czują oni, że „cham" się kogoś poradzi i płazem to p. K. nie ujdzie, to też posłańcy latają i od p. K. i od naszego klechy, ale chłop choć ślepo księdzu posłuszny tym razem mówi, że nie daruje! czego mu z szczerego serca życzymy!

Prosimy tę korespondencyę umieścić w „Prawie Ludu". Zasyłamy wszystkim Towarzyszom i Czytelnikom „Prawa Ludu" bratnie pozdrowienia

Włościanie.

Średnia Sucha (powiat Frysztad), dnia 20 grudnia 1906. Szanowno Redakcyo! Nasz farorz (proboszcz) ksiądz Maciej Augustin miał kazanie, w którem wymyślał na socyalistów na czem świat stoi, a w końcu zapowiedział, że jeśli kiedy na pogrzeb przyjdą z czerwonym wieńcem, to pan ani rektor nie pójdzie, a ja ani kroku nie zrobię. O panie proboszczu czyście to zapomnieli pogrzebu towarzysza Pącze Rudolfa z dnia 16 go listopada tego roku, żeście też od socyalistów coś zyskali, toście byli spokojni zupełnie. Panie farorzu, jeśli chcecie się z nami jednać, to się na ambonie postarajcie mówić o sprawach kościelnych, a socyalistów zostawcie w spokoju. A jeśli na pogrzeb socyalistów nie pójdziecie, to my, ludzie rozemu urządziemy sobie pogrzeb sami.

Paru czerwonych.

Gospodarka w Brzeżanach.

Brzeżany, dnia 20 grudnia 1906. Szanowna Redakcyo! Donoszę Szanow. Redakcyi, jakie my tu mamy porządki z dyrekcyi poczt przyjechał ktoś do Brzeżan i listonoszom zakazał nosić listy na przedmieścia tylko po mieście się kręci i usługiwać kapitalistów i magnatów, a my biedni mieszczanie zamieszkujemy po za miastem to musimy tylko podatki opłacać a do przysłania z poczty nie mamy prawa. Chodziliśmy wszędzie w tej sprawie byliśmy też u burmistrza, ale nas się pozbył, bo pan burmistrz niema czasu, robi swoje interesy, bo do tego prowadzi kancelaryę adwokacką, a do magistratu przychodzi kiedy mu się spodoba, pan sekretarz znów zawsze mówi: to się załatwi jak pan burmistrz przyjdzie. Prośby się wnoszą a czasem i miesiącami ani słychać o rezultacie. Ulice na przedmieściu na wiosnę lub jesieni są tak błoniste, że nie daj Boże, a do tego jeszcze i ciemne, a burmistrz tyle tylko wie jak 2000 złr. pensyi wziąć z gminnej kasy i kwit podpisać to się nazywa gospodarstwo?

Czasem choć i są listy i zapytać się pana oficyała, czy jest coś, to nawet nie patrzy do szuflady tylko mówi, że niema nic, a drugi raz się przychodzi a tu pan oficyał wyciąga listy, a data sama przemawia, że list leży już od kilku dni. Trafiały się też zdarzenia tamtego roku pewien murarz robił we Lwowie i nadał swojej żonie 20 kor. i przyszła się dowiedzić na pocztę Powiedziano jej, że niema. Kiedy zaś przyszła kilka dni później powiada jej ten sam urzędnik: szkoda ja odesłałem te pieniądze wczoraj do Lwowa, bo już 7 dni leżały nam dłużej trzymać nie wolno. Dopiero prośby pisali zaledwie coś za 8 miesięcy odebrał swoje pieniądze i to nie wszystkie, bo na stemple i pisanie dużo poszło. Takie my mamy tu urzędy w Brzeżanach, prócz tego znalazło by się i więcej, lecz na razie zostawmy, później cos więcej napiszę.

Odezwa do Braci chłopów i robotników.

Bestwina, w grudniu 1906. Szanowni Bracia chłopi i Bracia robotnicy! Wiemy z własnego doświadczenia, że klerykali to zawodowi kłamcy, oszczercy i potwarcy, — to nowocześni faryzeusze i obłudnicy. Każdy prawie klerykał uważa za cnotę kłamstwo, oszczerstwo, potwarz, faryzeuszostwo i obłudę; to też z jednej strony kłamią, cyganią i tumanią nieuświadomionych, a z drugiej strony czernią, potwarzają, szkalują i jak bestye dzikie szarpią na sławie swoich przeciwników.

I weźmy np. takiego ks. Rublarza, któremu na stare lata powrócił dziecinny rozum, i tak mu się w głowie przewróciło, że w swoich pismach rzuca się jak szalony na najwybitniejszych przed-

stawicieli stronnictw ludowych. Tymczasem każdy chłop uświadomiony wie o tem bardzo dobrze, że lud nigdy nie krzywdził i nie ciemiężył bogaczy, ale bogacze od wieków przed Chrystusem aż do dnia dzisiejszego byli, są i pozostaną krzywdzicielami i ciemięzcami ludu.

Niedawne to czasy kiedy ks. Rublarz rzucał gromy w swoich gazetkach na stańczyków jako odwiecznych wrogów ludu, a dzisiaj w obecności chłopów trochę tylko wygaduje na stańczyków, a potajemnie zbratał się z nimi zupełnie. Dyabłu świeci świeczkę, a Bogu ogarek. Na jednem ramieniu nosi wodę, a na drugiem ogień. A że ks. Rublarz poddał się stańczykom i poszedł do ich stajni na służbę, to mamy na to jasny jak słońce dowód, bo teraz ustały rozliczne prześladowania ks. Rublarza i wszelkie władze już teraz nie tylko pokryjomu, ale nawet jawnie i otwarcie go popierają i udzielają mu swej pomocy.

Teraz ci sami żandarmi, którzy go przed niedawnym czasem na każdym kroku śledzili i tropili, ci sami żandarmi bronią go teraz.

Pamiętamy te czasy, kiedy ks. Rublarz ostro i surowo karcił i gromił nadużycia i wybryki księży i biskupów, a dzisiaj milczy o nich jako o ludziach bez grzechu.

Niedawne to czasy, kiedy ks. Rublarz powtarzał swoim zwolennikom, że „ewangelia Chrystusa jest najlepszym mieczem przeciw świeckim i przeciw duchownym ciemiężcom ludu, a dzisiaj podniesiony miecz ewangeliczny schował do pochwy, i dzisiaj nie czytamy już więcej ani jednego zdania z ewangelii przeciw ciemiężcom ludu.

Niedawne to czasy, kiedy ks. Rublarz każdego prawie roku po kilka razy siedział w ciemnicy i miał różne procesy, a dzisiaj używa błogiego spokoju, dzisiaj nie siedzi już w areszcie i nie miewa procesów dlatego, bo poszedł do stajni stańczyków i tam ze żłobu smacznie zajada obrok stańczykowski.

Tak to ks. Rublarz najprzód ze Szawła stał się Pawłem, a nareszcie z Pawła stał się napowrót Szawłem.

Tak ks. Szawle zamiast uderzyć się ciężko w piersi i otwarcie chłopom wyznać, że cię już stańczycy wzięli, to ty ks. Szawle zwyczajem klerykałów cyganisz, aż się kurzy za tobą, kłamiesz i to bezczelnie kłamiesz, bo wobec zbliżających się wyborów zamiast uderzyć ostro na bogaczy, to ty potępiasz i gromisz ubogich. Ale my chłopi już dobrze rozumimy, dlaczegoś ty to teraz ks. Szawle w twej gazetce przewrócił kota do góry nogami.

Dlaczego ty milczysz uparcie o Potoczkach, o Kramarczyku, o ks. Szpondrze, o Danielaku i o Zabudzie? Wszak to są ci pierwsi, za których twój miecz ewangeliczny kruszyłeś, a potem nazywałeś ich zdrajcami, judaszami i rogi im przyprawiałeś.

Pamiętamy te czasy, kiedy czytelników „Wieńca-Pszczółki" niemiłosiernie prześladowano, wyklinano, szarpano ich na sławie, jak jakich najgorszych złoczyńców i z ambon nazywano: „pierworodnymi synami dyabła, dyabelskimi apostołami, burzycielami, buntownikami, przewrotnikami, bezbożnikami, fałszywymi prorokami, bluźniercami, niedowiarkami, odszczepieńcami, kacerzami, heretykami, masonami, socyalistami, terminatorami szatana, poprzednikami Antychrysta, wrogami wiary św., wrogami Boga i wrogami Kościoła św." — a dzisiaj tych samych czytelników zostawia się w spokoju i błogosławi się ich jako wiernych synów Kościoła, jako dobrych katolików.

Pamiętamy te czasy, kiedy w r. 1897 po wyborach do Rady państwa zamykano kościoły przed „stojałowczykami", czyli czytelnikami „Wieńca-Pszczółki", a dzisiaj — dzisiaj te same usta kapłanów, błogosławią tych samych czytelników, których niedawno przeklinały.

(W Białej udali się wyborcy wprost z sali wyborów do kościoła, który polecił ks. dziekan Hamerlak zamknąć z tego powodu, że to byli sami stojałowczycy!)

Kto czytał gazety ks. Szawła dawniej a dzisiaj, ten ma jasny jak słońce dowód, że stańczycy kupili go za tanie pieniądze.

Kto uważnie czyta gazety ks. Szawła, ten widzi jak on to krok za krokiem z wielką przezornością i chytrością prowadzi lud do obory stańczyków, bo on jako przebiegły i chytry były jezuita wie bardzo dobrze, że gdyby naraz zaczął pisać po woli i po myśli stańczyków, toby się zdradził przed ludem i lud by go wyłapał, a więc jako kuty na cztery nogi klerykał czyni to podstępnie i powoli, jakby kroplami pisze w swoich gazetkach według życzenia stańczyków: opowiadają w naszych stronach, że jeżeli zbliżające się wybory do Rady państwa wypadną pomyślnie dla stańczyków, to ks. Szaweł — otrzyma w nagrodę tłuste probostwo. Za chłopską skórę — probostwo!

Grono chłopów z Bestwiny.

Krzywdy i nadużycia w gminie Krzeszów.

Krzeszów, powiat Żywiecki, dnia 23 grudnia 1906. Szanowna Redakcyo! Wioska Targoszów, w której mieszkam, należy do gminy Krzeszów, w powiecie Żywieckim. Od gminy Krzeszów dzieli nas

przeszło 4 klm. góra, a choć wieś ma blisko 90 numerów, nie posiadamy własnej szkoły, a do gminy, w której jest szkoła, podczas zimy i zawiei śnieżnej, nie tylko dziecko, lecz i dorosły człowiek nie jest w stanie przebrnąć do wsi i do Kościoła. Dbając o dobro dzieci, sami wynajmujemy izbę, dajemy opał i płacimy prywatnego nauczyciela, aby przynajmniej dzieci nasze choć Pana Boga chwalić na książce umiały. Bo cóż może nauczyć prosty chłop za kilka koron miesięcznie, a gmina Krzeszów zaledwo nam daje rocznie 30 koron, na utrzymanie lokalu, opał i płacę nauczyciela. Gdzie jest sprawiedliwość? Musimy opłacać wszystkie podatki, więc i szkolne, a władze nie dbają o nas, ale o podatki, to trafi egzekutor i o 2 halerze. Drogi do wsi nie mamy, gdyż z Krzeszowa droga komunikacyjna prowadzi przez obcą gminę Kuków, więc jak trzeba posłać po lekarza, księdza, do chorego lub umarłego, to musimy po ornych gruntach za pozwoleniem i wynagrodzeniem właścicieli gruntów za wielką prośbą przewozić. Udajemy się już od szeregu lat do gminy jak i do Wydziału powiatowego w Żywcu, z prośbą o wykupienie gruntu pod drogę, lecz prośby i przedstawiania nasze nie odnoszą skutku. Czy i tu jest sprawiedliwość? Podatki płać ubogi chłopie, prestacye drogowe odrobić musisz, bo egzekucya, a my do takiej zaludnionej osady drogi nie mamy! Jeżeli publiczna nasza skarga nie odniesie skutku, zmuszeni będziemy udać się do Szanownych Panów Posłów, do Wydziału krajowego, i za ostatni grosz po całym kraju opublikować. Dzieją się też nadużycia w samej gminie Krzeszów, gdyż rada gminna wstawiła do budżetu na listonosza 80 kor. rocznie, który codziennie wynosi i odnosi listy do gminy. Dawniej prywatne listy naczelnik gminy przy kościele rozdawał, lub przez znajomych posyłał do domu bezpłatnie. Obecnie urządzono inaczej, a mianowicie: że listu Ci nie oddadzą, jak nie zapłacisz 4 halerzy, bo podobno listonosz sprzedaje listy i gazetki sklepikarzowi Władysławowi Hada, który gdy chcesz list odebrać, żąda zapłaty od listu 4 halerze, od korespondentki 2 hal., od gazetki 2 hal.. a od przekazu za przyłożenie pieczęci gminnej i podpisu, to płać chłopie 30 halerzy, czy to jest z ustawą zgodne? List trzeba omarkować, listonosza płacić i w szynku płacić. Czy wie o tem Dyrekcya poczt i c. k. Starostwo, to przecież oszustwo! listy i gazetki po kilkanaście dni, a nawet tygodni. leżą w szynku, bo jak nie opłacisz, nie dostaniesz.

Przecież nietylko listonosza, ale i wójta. opłaca gmina rocznie, a tu za każde ruszenie się na komisyę gminną, lub budowlaną, strony muszą płacić po 2 korony, a przysiężnym po 1 kor., czy to jest ustawą nakazane? czy wiedzą o tem Władze? Proszę Szanowną Redakcyę o radę i bronienie nas pokrzywdzonych włościan, przed wyzyskiwaniem, bo przecież przysłowie mówi: że ma być tabakiera dla nosa, nie nos dla tabakiery.

Z bratniem pozdrowieniem S o c y a l i s t a.

Obdzieranie robotników.

Tarnopol, 23 grudnia 1906. Niewiem jak w innych okolicach, ale u nas w Tarnopolu każdy robotnik najęty do jakiejś pracy musi się za to dobrze opłacić, bądźto nastawnikom, bądźto faktorom. Gdy natomiast ten lub ów niechce się podzielić ze swym szczupłym zarobkiem, to mu przy wypłacie przymusowo wydarte zostanie, o co nie śmie biedak nic mówić, bo go z roboty jako niezdatnego, lub z innych powodów, nienasycona pijawka grosza robotniczego usunąć potrafi. Na szczególniejszą uwagę zasługuje dozorca budowlany Mojsze Kurszfit, który przyjąwszy robotnika do pracy, z góry sobie wymawia, że mu za to będzie coś musiał dać na „Trinkgeld". Jeśli Trinkgeldu nie dostanie, to sobie przy wypłacie urywa, mówiąc: „Ty więcej nie wart". Teraz na zimę, gdy już fabryki się kończą, pan Mojsze gorączkowo trudni się stręczeniem i lokowaniem stróżów do nowo wybudowanych, a przez niego doglądanych kamienic. Jeden robotnik dawał mu nawet 10 kor. za wyrobienie posady stróża, ale Mojsze nie chciał go, gdyż to był człowiek gwałtownego charakteru, więc go się bał. Każdego przychwala i godzi, a za faktorne drze co się da, a gdy spostrzeże, że już więcej honoraryum nie dostanie, zaraz szczeka u chlebodawcy, żeby go wypędził, bo on ma innego bardzo porządnego.

Z soc.-dem. pozdrowieniem Brat Lucyfera.

Słotwina, dnia 23 grudnia 1906. W miasteczku naszem zawiązało się staraniem kilku młodych ludzi stowarzyszenie robotnicze ogólno-zawodowe, pod nazwą „Klub Robotniczy". Wiele prac kosztowało zawiązanie się tego jeszcze nielicznego stowarzyszenia. Pomino dwukrotnego odrzucenia statutów przez Władze urzędowe, uzyskano wreszcie statut i w dniu 1-go grudnia r. b. zwołanem zostało walne zgromadzenie, a po przemowie tow. Stefana Logaja i Schaję Junga przystąpiono do wyboru pierwszego wydziału. — Przewodniczącym wybrano tow. Stefana Logaja, zastępcą przew. tow. Schaję Junga: w skład wydziału wchodzą tow. Bronisław Sawicki, Michał Tarczyński, Tobiasz Schaffer, Jan Sardyński, Lipe Waldhorn i towarzyszka Fr. Deutscher, zastępcami tow. Jurka Kupczaka i A. W. Scheiuera, — sekretarzami tow. Bronisława Sawickiego i Schaję Kreindlera, kasyerem Józefa Schaffera a w skład komisyi kontrolującej wchodzą towarzysz Jan Sardyński, Scha-

ję Kreidler i A. W. Scheiner. W dniu 16 go grudnia r. b. odbyło się pierwsze ludowe zgromadzenie pod gołem niebem.

Pomimo mroźnego wiatru i śnieżycy, zebrało się wiele słuchaczów. Tu, ale z żalem nadmienić należy, że pomimo iż wydział stowarzyszenia odnosił się kilkakrotnie do stowarzyszeń stanisławowskich z prośbą o refereetów, lecz niestety, nie raczono temu młodemu i dopiero w rozwoju towarzystwu, przysłać ani jednego referenta, w obec czego przewodniczący tow. Stefan Logaj musiał sam przemawiać do zgromadzonych. Po gorącem przemówieniu o celach stowarzyszenia, prawach członków, sprawach chłopskich i górników, jako też o reformie wyborczej, zgromadzenie rozeszło się do domów.

A cóż majstrowie sołotwińscy, a cóż przedsiębiorcy kopalni okolicznych? Ci, gdy to dziwo po raz pierwszy w Sołotwinie zobaczyli, powtarzali między sobą: „Koniec świata“ „do czego chłop robotnik się bierze ż“ i t. p. wiele uwag. A gdy ze sztandarem na czele, robotnicy zgromadzeni przeciągnęli w pochodzie przez ulice miasta, majstrowie u których robotnicy zatrudnieni są po 19 godzin pracy dziennie (t. j. od 4 rano dó 11 godz. w nocy) z nietajonem niezadowoleniem przypatrywali się temu dziwu i mieli się wyrazać: „et, nim oni do czego dopną, to my panowie majstrowie ich do kozy pozamykamy!

Ha! zobaczymy co czas nadal pokaże?

Stefan Logaj.

Z różnych stron.

Wszystkim Czytelnikom i Prenumeratorom „Prawa Ludu“ dziękujemy najserdeczniej za przysłane nam życzenia Wesołych Świąt i Nowego Roku.

Redakcya „Prawa Ludu“.

„Wiedzy“ numer 3 wyszedł z druku! Doskonale redagowany numer zawiera następujące cenne i ciekawe artykuły: 1) Prawo do wiedzy, 2) Strejk powszechny a zjazd w Manheimie, 3) Z międzynarodowego ruchu zawodowego, 4) Walka o reformę wyborczą w Austryi, 5) Przekupka, (opowiadanie). Adres administracyi: Sławkowska 29. Prenumerata kwartalna kr. 2, numer pojedynczy 20 hal.

Ciesz się narodzie! Ks. Geszefciarz z Bielska obiecuje, że „jak Bóg da“ — to tłumem pójdziemy do ziemi świętej! Pewnie ks. Lampiarz chce narodowi pokazać tę lampkę jerozolimską co to jeszcze nie wisi w Jerozolimie: Albo może znów chce zrobić interes na chłopach jak to było podczas ostatniej „wycieczki“ do ziemi świętej! Wtedy to ponoć cholera przeszkodziła wędrówce do Jerozolimy z pieniądzmi chłopskimi nie dała wrócić z dziurawej kieszeni ks. Rublarza do kieszeni pielgrzymów! Byle handel szedł!

Ćwiczenia rezerwistów obrony kraj. Uwzględniając interesy nieczynnych żołnierzy obrony krajowej, do ćwiczeń wojskowych w roku 1907 powołać się mających, ministerstwo obrony krajowej wyjątkowo zarządziło, że nieczynni żołniezre pułków piechoty obrony krajowej mogą zgłosić termin, jaki ze względu na ich stosunki zarobkowe będzie dla nich najdogodniejszy do odbycia 4-tygodniowych ćwiczeń. Zgłoszenie to nastąpić ma najpóźniej do końca miesiąca grudnia 1906 roku w wydziale V magistratu (parter na lewo drzwi 2) w godzinach urzędowych).

Ćwiczenia te będą się odbywać od połowy marca do połowy września 1907 r., a powołani do nich zostaną wszyscy ci, którzy byli asenterowani w latach 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902, 1903, 1904 i 1906, oraz ci, którzy ćwiczenia te odbyć mają dodatkowo na rok bieżący.

Chłopi a bydło to dla cesarsko-królewskiej kolei państwowej wszystko jedno! Jadą teraz ze Saksów tysiące biednego narodu. Wracają do domu, do swoich z krwawo zarobionym groszem. Wygnał ich z pod strzechy rodzinnej głód i nędza w kraju — wygnało ich panowanie szlacheckie. Teraz wracają. Zapłacili ciężkie pieniądze za bilety więc się im należą względy i uwaga jak każdemu innemu. Więc chłopi ci powinni dostać wygodny wagon, ciepły i zamieciony, boć teraz zimno na dworze co nie miara. Takby się wydawalo. Ale że to chłopi, więc się ich pakuje bezkarnie do wozów tych co się konie i bydło wozi. Zimno, że człek nie wytrzyma, zamknięci siedzą wędrowcy, a tu ani wyglądnąć na świat boży — bo okna malutkie i zabite! I tak jadą chłopi galicyjscy. Za swoje pieniądze mają poniewierkę i poniżenie.

Tymsamym pociągiem jedzie sam pan dyrektor. Figura nie lada. Ma osobny wagon salonowy, ciepły, o dużych oknach, w nocy lampy się palą jasne... Pan dyrektor jedzie i — jeszcze mu za to kilkanaście reńskich płacą dziennie. A ty chłopie marzniesz srogo i dusisz się w bydlęcym wagonie, jeszcze za to płacisz! Ani nie może być inaczej, bo zacóżby panu dyrektorowi placili, gdybyś ty nie dał swoich pieniędzy!...

Ej doloż ty dolo chłopska!...

Tylko grzecznie p. egzekutorze! Z Balina donoszą nam, że pan sekwestrator podatkowy z Chrzanowa przyszedłszy do jednego z naszych towarzyszy, chciał mu zabierać chustki i przyodziewek za podatek, który już był zapłacony, nie czekając, aż mu kwit pokaże. Przytem, nie bacząc na to, że w domu była chora ko-

bieta po połogu, wykrzykiwał i wymyślał. wołając na wszystkich ty, choć do tego najmniejszego niemiał prawa. Wszak obowiązkiem każdego urzędnika jest być grzecznym dla wszystkich, a zwłaszcza tak, gdzie niema słuszności ani powodu do wymyślań! Nie lud jest dla urzędników lecz urzędnicy dla ludu!

Nowe wybory. Prezydent ministrów bar. Beck oświadczył wobec kilku parlamentarzystów, że wybory do Izby posłów na podstawie nowej ordynacyi odbędą się w maju 1907, ponieważ władze nie będą w stanie przed końcem kwietnia 1907 pokończyć potrzebnych przygotowań.

Ze świata.

Wielka katastrofa wydarzyła się 30 listopada w fabryce roburytu w miasteczku Annen w Niemczech. Roburyt jest to materyał wybuchowy podobny do dynamitu, ale mniej niebezpieczny i trudniej zapalny. O 8 wieczór ujrzano nagle nad fabryką płomienie. Gdy ludzie się zbiegli, nastąpił wybuch, a po chwili drugi, które zabiły i pokaleczyły wielu ludzi. Ostatnie wiadomości podają, że zabitych zostało 29 osób, ranionych ciężko 50, a lekko kilkaset. Dyrektor fabryki został ciężko raniony, chemik zabity, a cała fabryka zniszczona. Władze sądzą, że nieszczęście spowodowała zbrodnicza ręka, gdyż w spalenisku znaleziono kawał lontu i patrony dynamitowe.

Co cierpią dzieci ludu? Niezwykły wypadek nieludzkiego obchodzenia się z żołnierzami miał miejsce niedawno przy 3 pułku, 1 szwadronie, 1 cugu ułanów galicyjskich, stacyonowanych w miejscowości Gross-Encersdorf, obok Wiednia. Pewien ułan z drugiego czy z trzeciego roku służby nie wyczyścił dokładnie swego munduru. Zugsführer nazwiskiem Łuszcz ukarał go za to w ten sposób, że kazał innym żołnierzom tego „cugu“, każdemu z osobna pluć w twarz temu biedakowi. Nie na tem jednak koniec. Jeden z żołnierzy, rekrut tegoroczny z Galicyi, któremu widocznie nie mogło się w głowie pomieścić, jak można pluć na drugiego człowieka, rozkazu p. „zugsführera“ wykonać nie chciał, za co dostał od niego w twarz. Czyż to po ludzku?! Zapewne nawet do tego czasu ten „zugsführer“ za swój nieludzki czyn nie został ukarany, bo biedni żołnierze, bojąc się prześladowań ze strony takiego przełożonego, nie chcą się nawet upominać swoich krzywd u swoich wyższych przełożonych.

Nieco o zakonie Jezuitów. Z okazyi odbytego przed niedawnym czasem wyboru nowego jenerała Jezuitów, podaje jedno z pism kolońskich trochę danych, tyczących się tego zakonu. Według tych cyfr zakon liczy obecnie 15 tysięcy 564 członków, rozsianych po całej ziemi. Zakon ten składa się z pięciu t. zw. „assystencyj“, które liczą: we Włoszech 1922, we Francyi 4336, w Hiszpanii 3414, w Anglii 2804 Jezuitów. Niemiecka assystencya liczy 4336 członków, z tego odpada na Austro-Węgry 734, na Belgię 1150, na Holandyę 532, na Galicyę 465 zakonników. Prusy liczą 1455 członków zakonu Jezuickiego. Dość więc jest tej czarnej szarańczy po świecie!

Amerykańskie oszustwo. Gazety amerykańskie donoszą o sprytnych oszustwach, jakich się dopuszczają tamtejsi kapitaliści, werbując lud galicyjski do południowej Ameryki — a mianowicie do stanu Karolina i Georgia. Kapitalistyczni ci oszuści, budując w Karolinie drogi żelazne, chcą mieć taniego robotnika — a takim jest tylko gnębiony na każdym kroku i głodzony chłop polski i ruski. Zbyt jednak jest ta banda wyzyskiwaczy amerykańskich skompromitowana, aby mógł kto dać wiarę jej obiecankom i zapewnieniom. Zwróciła się więc do znanego „przewoźnika“ okrętowego Misslera w Bremen z propozycyą dostarczenia jej robotników do budowy dróg w Karolinie i Georgii. Ten zaś Missler porozsyłał po wsiach galicyjskich odezwy i prospekty, wychwalające pod niebiosa warunki pracy w Karolinie i zachęcające do masowej tamże emigracyi. Tymczasem — jak amerykańskie gazety donoszą — jest to bezwstydny podstęp kapitalistyczny, bo w pomienionych krajach warunki pracy są wprost okropne i trudne do opisania. Wystarczy chyba wspomnieć, że nawet tamtejsi Murzyni zbuntowali się i nie chcą tam pracować, bo robota trwająca 14—15 godzin dziennie przy nader niskiej płacy i wśród wielkiego gorąca — jest nader ciężka i uciążliwa. Wprost fizyczną jest niemożliwością przerobić 3—4 dni w tygodniu wśród tak okropnych warunków w tej tak zachwalanej przez najmitów kapitalistycznych Karolinie. Dlatego zwracamy ludowi uwagę, aby się miał na baczności przed tymi oszukańczymi prospektami i obiecankami Misslera, bo wszystko od początku do końca jest w tych prospektach przekręcone na opak dla zwerbowania jak największej ilości emigrantów.

Oczekiwać należy, że Rublarz stanie się wkrótce agentem Misslera i tegoż chlebodawców, bo jak słychać inne firmy „przewozowe“ już mu (tj. Rublarzowi) wypowiedziały służbę. Ostrożnie więc chłopi przed tymi oszustami!

Amerykańskie stosunki. Burmistrz zniszczonego niedawno San Franciszka, Eugeniusz Schmitz, uwięziony został w Nowym Jorku w chwili, gdy wysiadał z okrętu w powrocie z podróży do Europy. Obwi

mają go o wymuszenie na hotelarzach i restauratorach, którym za wydanie koncesyi kazał sobie płacić grube sumy. Schmitz, który niedawno był muzykantem w podrzędnej orkiestrze, dziś ma kilka milionów majątku.

Kącik humorystyczny.

Polityczna piosenka.

Polityki wielkiej łowcy,
Wszechpolacy i centrowcy,
Twierdzą, że bat mniej plag wlepi,
Im mu się nastawić lepiej!

Polityki wielkiej łowcy,
Wszechpolacy i centrowcy,
Wrzeszczą: z szlachtą polską polski lud,
By lud uśpić złudą złud!

Polityki wielkiej łowcy,
Wszechpolacy i centrowcy,
Twierdzą: w kropidle i w karabeli
Widzim Polski wskrzesicieli.

Polityki wielkiej łowcy,
Wszechpolacy i centrowcy,
Twierdzą, że lud tresowany
Wielbi księży, szlachtę, pany.

Polityki wielkiej łowcy,
Wszechpolacy i centrowcy,
Mówią, że pokora cnotą,
Liżą więc szlachtę z ochotą.

Pamularz.

Odpowiedzi od Redakcyi.

„Kanonik“. Wydrukuję, jeżeli podacie świadków. **Jan Sowa w S.** Będzie w numerze. — **Karol Malić..** Nie do-tałem listu — pewnie zaginął. — **Stojałowczyk.** Stohandel był kolegą Rublarza — teraz się ze sobą poprali. Podajcie fakta, a wydrukujemy. — **„Czerwony“.** Bez nazwiska nic nie znaczy choćby najlepszy list. — **Klemens T.** Wydrukowane — piszcie więcej i częściej.

Wiadomości ze stowarzyszeń partyjnych.

Stowarzyszenie polskich robotników »Siła« w Budapeszcie, VII, Kiertesz utcza 22. Co niedzielę odbywają się zebrania, pogadanki, odczyty i przedstawienia amatorskie. Biblioteka otwarta we czwartek od godziny 10 do 12 w południe. Wpisy przyjmuje się co sobotę od godziny 7 do 9 wieczorem i co niedzielę od godziny 10 do 12 w południe. Wpis bezpłatny, wkładka miesięczna wynosi 64 h.

Średnia Sucha. Miejsce płatnicze »Unii górników« znajduje się u p. Ruczki. Od dnia 1 stycznia 1907 otwarte od godziny 9 z rana do 12 w południe.

Koło miejscowe »Unii górników« u p. Langra otwarte od godziny 2 po południu aż do godziny 6 wieczór.

Wzywam wszystkich członków Unii, aby pisma pobierali na czas. *Tomasz Indrzich.*

Z targów zbożowych.

Kraków, 28 grudnia 1906.

Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16 80 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16 30 do 16 70. Pszenica węgierska od 15·90 do 16·50. Żyto krajowe od 12 90 do 14 ·0, Żyto węgierskie od 13·90 do 14·—; Jęczmień na krupy od 13·30 do 14·—; Jęczmień browarny od 14 30 do 15·00; Owies z o płatą akcyzową od 15·10 do 16·50 Proso od —·— do —·—; Tatarka od 14 —. do 15·00; Kukurudza od 12·40 do 12·80; Groch od 19·00 do 26·00. Fasola od 19 50 do 29·50; Wyka od 13 — do 14 —; Rzepak zimowy od 31·— do 32·—; Koniczyna nasienna czerwona od 110 — do 130 —; Koniczyna nasienna biała od —·— od —·— Tymotka od 46·— do 52·—; Esparsetta od —·— do —·— Soczewica od 40 — do 72·—; Słoma od 4 — do 5·00; Siano od 4·00 do 5·60, Koniczyna pastewna od 6·— do 6·0; Ziemniaki od 3 60 do 4 60, Jagły od 28·— do 32·—; Jaja za kopę od 3 60 do 4·80; Masło za kilogram od 2 20 do 2 60; Masło za garniec od —·— do — —; Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 200 —; Okowita na 75° Tralesa hektolitr od —·— do 160·—, Wszystko liczono w koronach.

Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi, która za nie żadnej odpowiedzialności nie bierze.

PROSZĘ ŻĄDAĆ ZA DARMO



i op..nie mojego bogato ilustrowanego polskiego kata..gu, z przeszło 1000 obrazami wszystkich niklo.. ch srebrnych i złotych zegarków marki Roskop Hahn, Omega Schaffhausen Glasshütte jak również wszelkich wyrobów z prawdziwego srebra i złota po cenach fabrycznych.
Nikl.wy zegarek Remontoir 3 kor. — System Rosko.. Patent K 4. — System Roskopf czarny, stal. ze Rem kor 4. Oryginalny, szwajcarski zegarek system Roskopf Patent kor 5 Goldin-Remontoir, zegarek z mechanizmem „Luna" kor. 8 50. Srebrny zegarek Remontoir, z mecanizmem „Glorya" kor. 7 60. Srebrny zegarek z podwojną kopertą kor. 11·50 Srebrna łańcuszkowa dewizka z uszkiem 15 gramów ważącem kor 2 50 Russisch Tula zegarek Cylinder-Remontoir z mechanizmem „Luna" kor, 9 50 Zegarek kukułkowy K 8·50. Budzik kor. 2 90 czarnolaski zegarek K 2 80 Na każdy zegar 3-letnia gwarancya Niema żadnego ryzyka. Zamiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze.

HANNS KONRAD Pierwsza fabryka zegarków W BRÜX Nr. 929. (Czechy)

Proszę zażądać gratis i franko bogato ilustrowany cennik polski, obejmujący przeszło 1000 rycin, trwałych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od

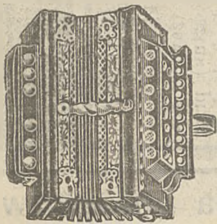
HANNSA KONRADA

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych gór kruszcowych

BRÜX Nr. 485 (Czechy)

Polecam najlepszą

Harmonię ręczną



Nr. 300½. 10 klawiszy, 2 reguły. 28 ton., wielk. 24×12 cm K 4·40

Nr. 305¼. 10 klawiszy, 2 reguły, 50 ton. wielk. 24×12 cm. K 5 50

Nr. 663 10 klawiszy, 2 reg., 50 ton., podwójny głos, 3 bogate trąbki wielkość 31×15 cm. K 7·—.

Nr. 686/III. 10 klaw. 3. reg. 3 głos. 70 ton. wielk. 33×16½ cm K 9·—

Zadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



TANIE

Czeskie Pierze

5 kilo: świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12. –. białe ba dzo miękkie darte K. 18·—, 24·— śnieżnej białości b miękkie darte K. 30·—, 36 — Wszystko opłatnie za zaliczką. Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwol ny.

Benedykt Sachsel, Lobes 314,
Poczta Pilzno, Czechy.

Z największej fabryki



wy-yła zegarki „System R skopf Patent" w nocy jasno świecące na minutę ureg. 1 szt. zlr 1·75 Przy odbiorz 6 szt. złr. 1·60. ..eżeli się n e spodoba zwracm pieniądze.
Na żadanie wysyłam darmo i opłatnie ilustrowany cenni zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra przyborów do zegarów, narzędzi i towarów muzycznych.

F. PAMM
Kraków, ul. Zielona Nr 5-52.



Każde naśladownictwo i przedruk sądownie karany

Prawdziwie dobrym jest balsam Thierry'ego

tylko z tą zieloną marką przestawiającą mniszkę. Ustawowo strze.ony. Zn ny od dawna jako niezró..nany środek przeciw utrudnionemu trawieniu, skurczeniu żołądka, katarowi, bólom piersi, influenzy itd itd. Cena: 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patentow. zamknięciem K 5·— franko.

Thierry'ego maść centifoliowa znana powszechnie

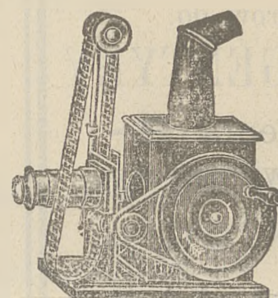
jako: Non plus ultra!

przeciw wszystkim nawet przestarzałym chorobom, zapaleniom, zranieniom, wrzodom, czyrakom itp Cena: 2 kawałki K 3·60 Wysyła franko tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości albo za zaliczką

Aptekarz A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Broszury z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych gratis i franko. Do nabycia w każdej większej aptece i eroguerył.

KINEMATOGRAF



Bardzo interesujące dla dzieci i dorosłych, również do użycia jako latarnia magiczna, 38 cm. wysoka, z 3 kolorowemi obrazami paskowemi (Films i 12 szklanych obrazów, naftowa lampa, reflektor i kompletne objaśniena na kartonie K 17·—.
Przez ten kinematograf mogą być tak przez młonych jak i starszych mile widziane żywe obrazy przedstawione na ścianę. Mechanizm jest bardzo prosty i pojedynczy, także każde dziecko może go bardzo łatwo poznać Zamawiać należy wprost

I-a fabryka zegarów **Hanns Konrad** w Brüx 937 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki kinematografów, latarń magicznych, maszyn parowych i mechnicznych zabawek, przeszła na żądanie darmo i opłatnie.

Każdemu gospodarstwu niezbędną jest



Nr 4077. Ręczna waga kieszonkowa, bardzo dokładna, ze skalą do 12 kg. (25 funtów. Cena 60 h).

KAPELLNER I HOLZER

Dom eksportowy KRAKÓW, Dietlowska 68/12.

Na żądanie wysyła cenniki ilustr. zegarków i wyrobów jubilerskich darmo i opłatnie

---

Ozdoba pokoju jest mój

dobrze idący zegar Jockele



pięknie rzeźbiony z pewnym dobrym, mechnizmem (werkiem), z 3-letnią pisemną gwaracyą, białe kościane wskazówki i cyfry, 18 cm. wysoki kompletny z brązowemi złoconem wagam, n ezwy le ani

TYLKO K 2·50 TYLKO

Cena wysyła więcej niż 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Jedyna ta liczba w Austryi jest najlepszym dowodem rzetelności mego zakładu Każd , choćby najmniejsze zlecenie uskutecznia się jak najrychlej. Wysyłka za pobraniem przez

Hanns Konrad Pierwsza fabryka zegar. w Brüx, 930 (Czechy)

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 rysunków przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie

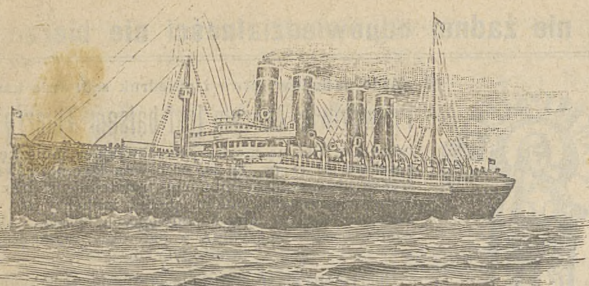
---

Starszego lekarza sztabowego i fizyka **dra G. Schmidta**

SŁYNNY OLEJEK SŁUCHOWY

Usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach Sprowadzić można za 2 złr. flaszkę z opisem użycia, przez aptekę

H. RUBLA, przedtem Z. Ruckera we Lwowie.



w 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy.

FALCK & Comp.

Hamburg, Raboisen 30. p. l.

Korespondencya we wszystkich językach.

Maszyna do szycia jest przezpiecznie dla rodziny

Najlepszym p darkiem na Gwiazdkę!

Przez określenie zaś firmy

„SINGER"

wybór jest zdecydowanem

Do nabycia we wszystkich składach



zaopatrzonych ubocznym znakiem

Kraków, ul. Szpitalna l. 40, naprzeciw teatru miejskiego.

Kraków, Kaźmierz Wolnica.
Tarnów, Wałowa 13.
Jarosław, Krakowska 30.
Łańcut, Rynek.
Chrzanów, Mickiewicza.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiejlońska.
Sanok, Jagiellońska obok (Kółka roiniczego
Tarnobrzeg, Rynek.

Ostrzegamy naszych P.T. Odbiorców nprzed maszynam , które dostarczają inni kupcy poo nazwą „oryginalne Singer". Ponieważ na zych maszyn do szysic nie dajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „pryginalne Singera", są w najlepszym wzpadku stare, używane z trzeciej r ki nabyte i odnawiane za które my ani odpowiedzialno ci nie przyjmujemy ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.



TRZY GULDENY

kosztuje paczka pocztowa brutto 5 kl. (zawierająca około 50—60 sztuk) przy prasowaniu mało uszkodzonych piękne sortowanych z zapachem kwiatów

Mydeł toaletowych

(fiołkowe, różowe, heliotrop, moszus, konwaliowe, brzoskwiniowe i t. d.)

Wysyła za zaliczką

Manhattan Przedsiębiorstwo

Budapeszt VIII, ul Bezerédy 3



BACZNOŚĆ!!!!

gratis przesyłam niklow zegarek syst. Roskopf pat. wraz z pięknym łańcuszkiem i futerałem na zegar. 1 piękny garnitur toalet., 1 s yzoryk o 5-ciu ostrzach, 1 piękny pierścionek z imit. brylant., na zamówienie **100** kart z widokami za **5** K.. za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem należytości.

Pierwszy dom handlowy i exportowy

CH. KAPELUSZ
w PODGÓRZU, Nr. 70.

Do zamówien a **200** kart z widok. załączam brzytwę najlep.

Świat zadziwi!!

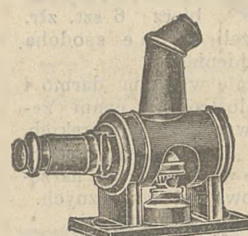
Gratis przesyła się każdemu do domu prawdziwy szwajcarski **„Rosskopf"** patent Remontoir zegar k idący przez 36 godzin z 3-letnią gwarancyą, **1 łańcus ek** pozłacany **1 toaleka** do podróży. **1 garnitur** do pisania **1** angielski **scyzoryk** o 5-ciu ostrz ch **1** piękna **cygarniczka** z imitacyą bursztynu, **1 jedwabna krawatka** męska. **144 pi r** najlepszych stalowych. Kto zamówi 100 widoków tylko za złr. 2·50

Przesyłka za zaliczką

S. URBACH
KRAKÓW, Nr. 69.

Do zamówień do 2 pakunków załącza się **1** ang. brzytwę. Za nieodpowiadający towar zwracamy pieniądze.

Stosowne podarki dla chłopców.



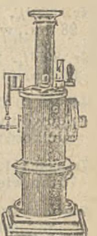
Latarka magiczna

Lakierowana na czarno z objekt. niklową, z 3 soczewkami, lampą do nafty z 12 obrazkami

	20 cm	wys	3 50	kor.
a sama	24	„	5 —	„
„ „	28	„	8 —	„
„ „	33	„	12· —	„

Tanie maszyny parowe

opalan spirytusem s ojące z cyl. went bezpie zeń wa z pis cz parow Wys. 24 cm. c łkow. w pud łku kosztuje za sztukę 1· 0. Maszyny parowe lepszego wykonania po 3·20, 3 80, 4 80, 6 50, 7·50



Do naby a wprost:

HANNS KONRAD
I-sza fabryka zegarków w BRÜX N . 938 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki z więcej niż 1000 rycinami przesyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.